

„DOLPIMA”

Ilość pozyskanego drewna zależy między innymi od dobrze przygotowanych maszyn i urządzeń do ścinki i wyróbki drewna. Z licznych głosów z terenu wynika, że w poszczególnych nadleśnictwach nie jest ze sprzętem najlepiej. Najtrudniej na pewno przedstawia się sytuacja części zapasowych i zamiennych. Z pewnym optymizmem należy więc przyjąć artykuł A. Kiliána w „Gazecie Robotniczej” z 10—12 XI 1978 r. o dokonaniach i zamierzeniach na przyszłość fabryki „Dolpima” — producenta pił motorowych dla leśnictwa.

„Nasze pilarki narodziły się w końcu lat pięćdziesiątych i chociaż nie były złe, ustępowały jednak innym, zwłaszcza jeżeli idzie o parametry bhp. Wibracje i nadmierne drgania powodowały niedokrwistość i drętwienie rąk po dłuższej pracy. Współ z warszawskim Instytutem Badawczym Leśnictwa przeprowadzono badania pił m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Kanady i Szwecji. Po dość długiej serii analiz i porównań specjaliści zdecydowali: „Husqvarna” — to jest to! (...).

W 1974 roku podpisano umowę licencyjno-kooperacyjną. Początkowo miało to nas kosztować 6,5 mln, ale w końcu partnerzy, rozumiejąc wzajemne powiązania,

stanęli na... 150 tys. koron. W sierpniu tegoż roku było oficjalne, ostateczne zatwierdzenie protokołów. W listopadzie — piły.

Tylko pierwszych 300 pilarek zmontowano w „Dolpimie” wyłącznie ze szwedzkich detali w oparciu o przesłane rysunki techniczne. Bo „dolpimowcy” nie chcieli być gorsi. Stanęli do tego trudnego egzaminu dobrze przygotowani. Sporządzili szczegółowy harmonogram zastępowania importowanych detali własnymi. I krok po kroku szli stale do przodu (...).

Sporządzono więc dokumentację, szybko wykonano oprzyrządowanie, a produkcję detali ulokowano w górzyckiej WSK. Ciśnieniowe odlewanie, jak do tej pory, udało się tylko „Dolpimie”. Nikt tego dotąd w kraju nie próbował. I już nie trzeba sprowadzać ani obudowy rozrusznika, osłony sprzęgła ani zbiorników paliwa i oleju, korpusu itp.

Żeby tak jeszcze w Górzycach średni dozór bardziej troszczył się o formy! Bo zamiast z jednej uzyskać 150 tys. sztuk detali, otrzymuje się 500, a niekiedy i 400. Po czym owa forma nadaje się już tylko na śmietnik. Za krótko żyje, wykańcza je pospolite niedbalstwo (...).

Albo takie łańcuchy tnące. Dostarcza ich „Dolpima” użytkownikom pił rocznie przeszło 150 tysięcy sztuk. Technologia ich wykonania i jakość niczym nie różni się od wyrobów przodujących firm w USA (?).

Jak do tej pory już przeszło 40 procent wartości każdej piły stanowią detale krajowe. Reszta — to ciągle jeszcze import. Takie proporcje nie kontentują wrocławskich wytwórców. Można przecież ów „dewizowy wsad” ograniczyć. Gdyby, na przykład, znaleźć dostawcę różnorodnych wytłoczek z gumy, bynajmniej nie skomplikowanych. Cóż, kiedy wielki „Stomil” nie rozumie tych mniejszych, a „Inco” tłumaczy się na odczepnego brakiem możliwości. Albo takie odkuwki. Pomoc powinna zapewnić chełpiąca się wysoką techniką kuźnia w Jaworze. Ale ci z Jaworza zażądali aż nadto dokładnych opracowań technologicznych, a poznański Instytut Obróbki Plastycznej zabiera się do tematu jak pies do jeża. Terminu nie może sprecyzować, za to stale podnosi się cenę tej usługi. W tej kwestii pada dużo deklaracji bez żadnego pokrycia (...).

Albo iskrowniki kupowane w firmie „Bosch” w RFN. Decydując się na zakup „know-how” (licencji na technologię wytwarzania) — można by jednocześnie załatwić problem dla zakładów montujących silniki spalinowe, motocykle, bądź motorowery. Bowiem nasze iskrowniki narodziły się jeszcze w latach trzydziestych. A tymczasem, gdzie jak gdzie, lecz w tej właśnie branży postęp jest ogromny. „Dolpimie” muszą pomóc kooperanci, zwłaszcza reprezentujący resort przemysłu maszynowego. Przychodzi im to trudniej, bowiem producent pilarek podlega Ministerstwu Leśnictwa, a szuka partnerów bliskich mu więzami technicznymi i technologicznymi w zakładach podległych MPM (...).

Zgodnie z wciąż aktualizowaną dokumentacją przesyłaną sukcesywnie z „Husqvarny” do „Dolpimy”, rozpocznie się w tych dniach w fabryce montaż nowej pilarki oznaczonej symbolem PS-180. Bardziej żywotnej, o doskonalszych parametrach. Zaledwie pięć miesięcy temu, taką samą rozpoczęli produkować Szwedzi. Skorzystaliśmy z tych samych zmian, z tych samych poprawek. Bo tak przewiduje i do tego zobowiązuje partnerów umowa licencyjna”.